

GRAŻYNA PIETRUSZEWSKA

Andrzej Bursa — życie i legenda, część II

Pierwsza część publikacji miała charakter faktograficzny¹. Wyzyskując pamiątki rodziny Bursów, listy i nieznane rękopisy Andrzeja Bursy, autoryzowane wywiady udzielone mi przez rodzinę i najbliższych przyjaciół pisarza, ustaliłam kolejność życia autora *Luizy*. Niniejsze rozważania są uzupełnieniem części I. Także ich przedmiotem jest życie poety. Jednakże ukazane będzie ono z innej perspektywy — nie w oparciu o fakty i dokumenty, lecz widziane przez pryzmat literackiej legendy.

Już w pierwszej części artykułu pisałam o tym, że badacz zajmujący się biografią krakowskiego twórcy natrafia na wiele zagadek i tajemnic, z którymi trudno jest się uporać i podać ich właściwe rozwiązanie. Życie Andrzeja Bursy skłania do snucia różnych przypuszczeń, które mogą się rozmiąć z prawdą. Odejście od faktów jest niebezpieczne, może doprowadzić do zafałszowania osobowości pisarza. Zbyt wielka swoboda w interpretacji zaciążyła nad niektórymi wywodami Stanisława Stanucha.² Mając świadomość czyhających na mnie niebezpieczeństw przyjąłam podwójną metodę badawczą. Rezultatem tego założenia są dwa portrety. Pierwszy powstał w oparciu o dokumentację i samoocenę pisarza dokonaną w listach do najbliższych mu osób. Drugi wizerunek, zapewne znacznie barwniejszy, powołała literacka legenda, której istnienia nie sposób pominąć, gdyż to właśnie ona miała niebagatelny wpływ na wzrost popularności Andrzeja Bursy.

Wokół autora *Zabicia ciotki* narosło wiele legend, towarzyszą one właściwie całemu pokoleniu 56.³ Najbardziej tajemnicze są w przypadku Bursy, najwcześniej zmarłego przedstawiciela młodej generacji twórców zaliczanych do rocznika trzydziestego.

¹ Biogram autora *Luizy* osnuty na kanwie faktów, danych zaczerpniętych z archiwum rodziny Bursów podaje mój artykuł: pt.: *Andrzej Bursa — życie i legenda, część I. Prace Naukowe. Filologia Polska. Historia i teoria literatury*, Częstochowa 1985, z. I. Poszerzona wersja biogramu pt. *Curriculum vitae* zawarta jest w mojej książce *Od buntu do gry — twórczość Andrzeja Bursy*, Częstochowa 1985.

² Stanisław Stanuch przecenił nieco charakterotwórczą rolę ojca poety — Feliksa Bursy. Pomiął natomiast wpływ rodziny matki — Marii Bursowej, por. S. Stanuch, *Andrzej Bursa*, Warszawa 1984.

³ Formacja 56 obejmowała debiutantów spóźnionych, ponownych i właściwych. Skomplikowana sytuacja debiutu otoczyła członków pokolenia aurą tajemniczości i legendy. Istnienie różnorodnej skali debiutantów przyczyniło się do powstania mitu „(...) o pięknych, nieobecnych, nieobecnych autorach i książkach, spowodowało również powstanie przeświadczenia o rewelacjach jeszcze nie ujawnionych, a już wywierających wpływ na życie literackie. (...) W każdej generacji mówi się o obecności książek nie napisanych, lub takich, które utknęły z różnych powodów w szufladzie.”, za: Krzysztofem Nowickim. *Półki i szuflady* (w:) tenże, *Pertraktacje*, Olsztyn, 1971, s. 184.

Mit narodził się już za życia pisarza. Podsycali go niespokojne usposobienie i nonkonformistyczny styl bycia literata i dziennikarza. Nagła śmierć dwudziestopięcioletniego młodzieńca wzmogła nośność legendy, dodając do niej wizerunek słabego, udęconego przez życie samotnika, wreszcie samobójcy. Dzisiaj możemy zaobserwować nowe, bardzo ciekawe zjawisko; powstawanie legendy wokół legendy. Spowodowane zostało ono rozpropagowaniem przez twórcze środowisko anegdot dotyczących poety, publikacjami jego *Utworów wierszem i prozą*⁴, osobną edycją *Zabicia ciotki*⁵ oraz wydaniem utworów literackich i sensacyjnych publikacji prasowych poświęconych jego życiu i śmierci. Ich lektura odsłania istnienie trzech legend: osobowości, sposobu tworzenia, związanej z okolicznościami śmierci. Trudno jest je rozgraniczyć, gdyż jedna wynika z drugiej, jedna powoduje istnienie następnych.

Zacznijmy od ostatniej, od legendy dotyczącej śmierci, gdyż właśnie ona wzmocniła wymowę wymienionych wcześniej, życiowej postawie pisarza nadała wymiar szczególny i znaczący. Stanisław Czycz, przyjaciel Andrzeja Bursy, nie sugerował w *Andzie*⁶ możliwości zaistnienia śmierci samobójczej. W zakończeniu opowiadania pisał:

„(...) — Niech pan wejdzie. On jest tutaj — nie żyje. „nie żyje, nie żyje” powtarzała żona Anda, chwyciła mnie za rękę, poprowadziła do drugiego pokoju: „chodź, popatrz na niego, no popatrz, Boże, nie żyje”. Leżał na tapczanie, naprawdę nieruchomy, najwyraźniej z twarzą trupa, zupełnie nieprawdopodobny.

— nie, (myślałem) to jest zupełnie... on, ten... ten diabeł, ten przecież nieczłowiek... (i równocześnie:) — ten... Midryga... a ja tu nad nim... wciornaści... nie, to zupełnie... ależ tak, he he... (...) odpowiedź tej kobiecie, powiedz coś ... a właśnie, he he... he he? zaraz, kto się właściwie tu śmieje? co tu jest śmiechem naprawdę?... (...) jego żona pyta się: „czy wierzysz?” — a jeśli to właśnie on... (...) przygotuj głos, odpowiedni ton, odezwij się; ta kobieta do ciebie mówi, jego żona mówi do ciebie: „powiedz, no powiedz”... Co powiedzieć Czy wierzę? W co mam wierzyć? — przecież jest wyraźne..., o słyszysz, ona znów, teraz odpowiedz, ona znów:

— Czy wierzysz, że on nie żyje, powiedz, czy wierzysz?
— Nie — powiedziałem dławiąc śmiech — nie wierzę”.⁷

Czycz podkreślił zaskoczenie faktem, którego się nie spodziewał. Odnotował swą zaskakującą reakcję na wieść o śmierci przyjaciela — „nieczłowieka”, który, jak mu się wydawało nie może umrzeć. W *Andzie* utrwalił świadectwo odbioru tragedii — dziwny, metafizyczny i niepokojący śmiech. Podobną scenę przedstawił we wstępie do *Utworów wierszem i prozą* Stanisław Stanuch: „(...) W ten wieczór, gdy nadeszła wiadomość o jego śmierci — był telefon z „Dziennika Polskiego” proponujący mi napisanie felietonu poświęconego zmarłemu — siedzieliśmy w Klubie Literatów na Krupniczej pijąc herbatę i rozmawiając. Była to pierwsza śmierć jednego z nas. Wiadomość ta padła między zgromadzonych

⁴ Andrzej Bursa, *Utwory wierszem i prozą*, Kraków 1973, 1982.

⁵ Andrzej Bursa, *Zabicie ciotki*, Kraków 1981.

⁶ Stanisław Czycz, *And*, Kraków 1980.

⁷ Ibidem, s. 102—103.

dwudziestolatków jak nóż wyciągnięty nagle z kieszeni. Wyrwała nas ze stanu bezpieczeństwa, w którym — mimo wszystko — żyliśmy; podzielała tak elektryzująco, wyzwoliła takie napięcie nerwowe, że po chwili zamieszania i dezorientacji — przyszło rozładowanie najmniej oczekiwane: wybuchnęliśmy śmiechem. Przez kilka godzin każde wspomnienie jakiegoś epizodu z życia Nieobecnego — tonęło w salwach śmiechu. Dziś, po dziesięciu latach, trudno wyjaśnić, na czym to polegało, ale tamten wieczór pozostanie już w mojej pamięci jako wieczór niezrozumiałego, groźnego w swym irracjonalizmie — śmiechu.”⁸

Wśród literackich utworów i różnego rodzaju wspomnień poświęconych Andrzejowi Bursie znajduje się kilka publikacji propagujących pogłoski o jego samobójstwie. Anatol Stern wymienił pisarza w znaczący sposób — po Norwidzie (sugerując nieuległość, twórczy upór i samotność), oraz po Stanisławie Ignacym Witkiewiczu i Nervalu — dając odbiorcy do zrozumienia, że i ten artysta targnął się na swe życie:

Są jednak jeszcze inni — męczennicy i święci;
zapomina się o nich jak to zwykle o świętych —
a jednak — to nasi święci, którzy nam towarzyszą:
modelator szczęk — Norwid zdychający z głodu
Witkacy z poderżniętym gardłem i zbielełą twarzą
Nerval wieszający się w mroźnym świetle przed własnym przytułkiem
młodziutki Bursa — gorzko mi kiedy o nim myślę...⁹

Podobną sugestię zawiera wiersz Edmunda Pietrzyka, pt. *Rozmowa z rówieśnikiem*:

W Krakowie — poeta niewiele od nas starszy,
co pisał wiersze piękne, wiersze złe, sceptyczne,
w poezji swojej sporządził akt swojego zgonu.
Pot aфіł sam na sobie wykonać ten wyrok.
Przyjaciel jego o nim napisał nowelę,
na którą się złościли starzy kombatanci,
nie wiedząc, że ta sprawa jest jedną z niewielu,
prawdziwych pięknych gestów... mówimy... pokolenia.¹⁰

Dygresje dotyczące okoliczności śmierci odnajdujemy także w powieści Magdy Lei, pt. *Histeryczka*.¹¹ Jej bohaterka — Barbara jest zafascynowana osobowością Andrzeja — podobnej fascynacji uległ także narrator *Anda*. Barbara nie może pogodzić się z myślą, że młody, wspaniały człowiek o silnej indywidualności nie żyje. Nie wierzy ona w śmierć naturalną, jest przekonana, że jej znajomy popełnił samobójstwo. Uwidacznia się to w następujących fragmentach:

„(...) Andrzej Mikon. Mikon... Tragicznie zmarły, co to jest? Przecież wszyscy umierają tragicznie. Czy bywa nietragiczna śmierć? Czy już nie mieli innych słów, tylko na tę okazję? Jeden jedyny

⁸ Stanisław Stanuch, *Wstęp do: Andrzej Bursa, Utwory wierszem i prozą*, Kraków 1973, s. 19—20.

⁹ Anatol Stern, *Tworzenie wierszem*, „Poezja” 1967, nr 2, s. 9.

¹⁰ Edmund Pietrzyk, *Rozmowa z rówieśnikiem*, „Nowa Kultura” 1967, nr 25.

¹¹ Magda Leja, *Histeryczka*, Warszawa 1959.

raz umrzeć może Andrzej Mikon. (...) Andrzej umarł. Dlaczego? Po co? Co to znaczy tragiczna śmierć? Wpadł pod tramwaj? Z okna wyskoczył? Boże, ta twarz z wąskimi i ciemnymi ustami, twarz opalonego Chrystusa, nie! Przodkowie powiedzieliby: padł na posterunku. Posterunek: życie. Padł? Twarzą na ziemię. Ziemia twarda. I dalej nic. Może nie poczuł? (...) Barbara była przekonana, że Andrzej popełnił samobójstwo. Odjęto mu możliwość pracy, zarobkowania, jak gdyby rozesłano po środowisku cynk, nikt go nie chciał przyjąć do siebie. (...) Nie potrafił chałturzyć. Najbardziej blahe roboty nosiły piętno jego stylu, jego koncepcji. Może to nawet nie była sprawa charakteru: po prostu inaczej nie potrafił. (...) Kpił z siebie w puste dni i nieprzespane noce, w setkach wariantów sprawdzał słuszność swego rozumowania. (...) Więc pewnego dnia wyciągnął małe pastylki... To logiczniejsze niż śmierć niewołana, ni stąd ni zowąd, gdy ma się lat dwadzieścia sześć i żadnego potwierdzenia jedynej sprawy, która boli w życiu. Gdy traktują cię jak pomyłkę, nieszkodliwego błazna w najlepszym razie, albo nie pamiętają.”¹²

Pogłoski o samobójczej śmierci podawały także publikacje prasowe, między innymi: Stefan Bratkowski, *Chłopak, który nie nazywał się Dean*¹³; Janusz Roszko, *Legenda o Andrzeju Bursie*¹⁴; Jarosław Iwaszkiewicz, który jednakże, w porównaniu z poprzednikami, w bardzo delikatny sposób sugerował możliwość zaistnienia śmierci nienaturalnej. Pisał:

„(...) Odszedł jak tylu innych młodych poetów — ale nie na skutek ciężkiej choroby (...), nie na skutek wyczerpania, jak paru innych. Odszedł. Dlaczego?”¹⁵

Rodzina Andrzeja Bursy dementowała sensacyjne wieści. Między innymi w 1978 roku na łamach „Tygodnika Powszechnego” ukazało się zaświadczenie wydane przez Zakład Medycyny Sądowej o następującej treści: „(...) Nie zaistniało podejrzenie, iżby Andrzej Bursa miał popełnić samobójstwo.”¹⁶

Jednakże zaświadczenia lekarskie, wywiady z najbliższą rodziną poety, sprostowania ukazujące się w lokalnych i ogólnopolskich czasopismach, nie zmieniły opinii publicznej. Do Bursy przyłgnęła „etykieta pokoleniowego kamikadze”¹⁷, człowieka, który nauczył się śmiać z własnego trupa¹⁸. Legenda dotycząca okoliczności śmierci okazała się bardzo

¹² Ibidem, s. 11, 28—29.

¹³ Stefan Bratkowski, *Chłopak, który nie nazywał się Dean*, „Sztandar Młodych” 1958, nr 303.

¹⁴ Janusz Roszko, *Legenda o Andrzeju Bursie*, „Dziennik Polski”, 1964, nr 268.

¹⁵ Jarosław Iwaszkiewicz, *Życie poety „Twórczość”* 1959, nr 3.

¹⁶ Bogdan Rudnicki, *W sprawie śmierci Andrzeja Bursy*, „Tygodnik Powszechny” 1978, nr 13.

¹⁷ Bogdan Rudnicki, *Pokolenie kamikadze*, „Tygodnik Powszechny” 1978, nr 9.

¹⁸ Por.: Andrzej Bursa, „Przecież znasz wszystkie moje chwytty”:

(...)
nauczyłem się śmiać z własnego trupa
(znasz dobrze ten mój ostatni chwyt)
znudziliśmy się sobie życie moje

Utwory wierszem..., s. 97.

nośna. Między innymi z jej właśnie powodu ksiądz biskup Pietraszko odmówił udzielenia kościelnego pogrzebu¹⁹.

Część twórczego środowiska i czytelników nie chciała się pogodzić z tym, że Bursa mógł umrzeć zwyczajnie, „pospolicie”, z powodu nieuleczalnej wtedy, wrodzonej wady serca. Wersję o naturalnej śmierci odrzucono jako niewiarygodną, bowiem barwna i kontrowersyjna postać pisarza kazała się spodziewać właśnie nienaturalnego, desperackiego zakończenia życia. Tak więc istnienie legendy o okolicznościach śmierci poety związane było z funkcjonowaniem legend o osobowości i sposobie artystycznego tworzenia. Ich rozmiar zwielokrotniony został przez nieoczekiwany i nagły zgon autora *Luizy*.

Bursa nie należał do twórców w pokorze czekających na ukazanie się debiutanckiego tomiku wierszy. Chciał, by jego twórczość od razu trafiła do czytelników. Wspominali o tym redaktorzy „Zebry”, czasopisma, które jak wiele innych nie spieszyło się z publikowaniem młodego autora: „(...) W naszych teczkach redakcyjnych zostały jego wiersze. Przyniósł je kilka dni temu, niecierpliwie pytając kiedy je wydrukujemy.

„Masz czas” — odpowiedzieliśmy mu. Nie wiedzieliśmy wtedy, jak już niewiele czasu mu zostało. Nie wiedzieliśmy, że nie przyjdzie do nas, aby obejrzeć pierwsze odbitki szczotkowe, mokre jeszcze od farby drukarskiej. Parę dni temu uczestniczył z nami w Festiwalu Młodej Poezji Polskiej. Czytał swoje wiersze, śmiał się, tańczył, palił papierosy, drwił i żartował. Dziś go już nie ma wśród nas. Zostały tylko jego wiersze. Wiele mógł ich jeszcze napisać. Ponieważ dopiero zaczął. Zostały tylko jego myśli niedbale utrwalone na zmietym w kieszeni papierze. Zostały tylko ślady pierwszych jego potyczek ze światem, słowa gorzkich drwin, bolesnej miłości do ludzi i gwiazd”²⁰. Brak na szpaltach tego czasopisma wierszy Bursy złagodziły kolejne numery „Zebry” i „Czarno na Białym”²¹.

W krakowskim środowisku twórczym mówiono o nim jako o „okrutnym i niezwykłym chłopcu”, który zatracił poczucie granicy istniejącej między światem rzeczywistym a krainą fantazji, którego życie przepełnione było tragiczną grą przed otoczeniem i samym sobą²². Obląkańczą grę — grę jako udawanie czegoś lub kogoś w celu zbulwersowania otoczenia, grę w karty, w guziki itp. — opisał Stanisław Czycz na kartach *Anda*:

„(...) nie wiedziałem, co o tym sądzić, gdy zaczął mówić, że miał się tam spotkać z tą jasną blondynką, że umówił się z nią w kawiarni, w której byliśmy, lecz wyszliśmy stamtąd za wcześnie, ona

¹⁹ Podane na podstawie nieautoryzowanego wywiadu przeprowadzonego przez autorkę niniejszego artykułu, z księdzem biskupem Pietraszką, w Kurii Biskupiej w Krakowie, 10 lutego 1983 r.

²⁰ Notka redakcji „Zebry”, „Zebra” — grudzień 1957, nr 15.

²¹ Między innymi w 15 nr „Zebry” z 1957 roku znalazły się następujące wiersze: *Z zabaw i gier dziecięcych*, *Skarżypyta*, *Kat*, *Pedagogika*. Na łamach „Czarno na Białym” z kwietnia 1957 r., nr 2 — opublikowano *Luizę*, w 4 nr „Zebry” z kwietnia — maja 1958 r. wydrukowano wiersze: *Święty Józef*, *W barze*.

²² Por.: Adam Włodek, *Miedzy jedną a drugą anegdotą* (w:) *Drugi krakowski almanach młodych*, Kraków 1980, s. 341–342; Stefan Bratkowski, *Chłopiec...*; Stanisław Stanuch, *Za horyzontem pamięci*, „Dziennik Polski” 1958, nr 273; Jerzy Kwiatkowski, *Poezja Andrzeja Bursy*, „Przegląd Kulturalny” 1959, nr 19; Jerzy Kwiatkowski, *Czarna poezja*, „Współczesność” 1962, nr 23.

miała tam przyjść za jakieś pół godziny — wyjął z kieszeni jakiś wiersz, jej wiersz — jak mówił, czytał go głośno, potem pytał, czy ładny, „bo przecież piękna dziewczyna nie może pisać brzydkich wierszy”, powiedziałem, że tak, że bardzo ładny, i żeby mi go dał jeszcze przeczytać, bo ja jestem raczej wzrokowcem — chciałem odwlec powrót do oka czy pokera, może on to wyczuł; schował wiersz, powiedział „gramy”,

Zamykały mi się oczy; chciało mi się spać tak bardzo, że już wreszcie nie mogłem udawać; „to przespój się” — powiedział; jeszcze nie zasnąłem, kiedy szarpnął mnie za rękaw: „gramy”,
podał mi kartę, odepchnąłem jego rękę, karta upadła, podniósł ją, siedział spokojnie;

już prawie spałem, gdy uderzył mnie kartami od dołu w nos, wytrąciłem mu je z ręki, karty rozsypały się na podłodze, popatrzył na mnie uśmiechając się i kopnął mnie w nogę, oddałem mu, kopnął mnie znów i już silnie, zaczęliśmy się bić”²³.

Gra prowadzona z otoczeniem, redaktorami periodyków literackich, z wydawcami, recenzentami, znajomymi, opiekunami Koła Młodych przy ZLP odsłaniała butowniczy i nieco cyniczny wizerunek autora *Smoka*. Bursa demonstracyjnie okazywał nieprzystosowanie do powszechnie uznawanych form życia, występował przeciw wszystkim przejawom zinstytucjonalizowania, buntował się przeciw schematom życia szkolnego i studenckiego, drwił z pozaliterackich wymogów stawianych przed literaturą, ośmieszał schematy postaw życiowych preferowane przez młodzieżowe organizacje. Z pasją burzył pozorny ład, ukazując szare strony społecznej egzystencji. Burzył porządek zebranych członków Związku Literatów. Reminiscencje takiej postawy odnajdujemy na kartach *Histeryczki*: „(...) Przemawiał właśnie Nowikowski, a ponieważ był zwolennikiem wolnych igrców natchnienia, przemawiał spacerując. Gloria przeciwnika oficjalnego kursu płynęła nad jego głową prawie widocznie.

— Konsolidacja wyobrażeń na bazie premanentnej świadomości

— mówił. — Wyobraźmy sobie...

— Wyobraźmy sobie aświadomą kaczkę w kloziecie. (...)

Ktoś powiedział:

— To za dużo, on nas kompromituje na zewnątrz. (...)

— Ja cię wyrzucę, Mikon — powiedział Lawerda, jak prawdziwy opiekun, wychowawca klasowy.

Za cóż. Przecież to aświadome — czarne oczy Andrzeja patrzyły na Proroka błagalnie i aksamitnie”²⁴.

Jego zachowanie, sposób opisywania świata stały się własnością i zarazem wizytówką całego pokolenia. Wzorzec ten był bardzo nośny, wpłynął na treść i formę utworów poświęconych krakowskiemu poecie. Zależności dostrzegamy porównując wiersz Edmunda Pietrzyka, pt. *Rozmowa z rówieśnikiem*²⁵ z utworem Bursy — *Rówieśnikom kameleonem*²⁶. Pre-

²³ Stanisław Czycz, op. cit., s. 78—79.

²⁴ Magda Leja, op. cit., s. 12—13.

²⁵ Edmund Pietrzyk, op. cit.

²⁶ Andrzej Bursa, *Utwory...*, s. 120.

zentuują one podobny portret młodego pokolenia. Bursa stwierdził, iż jego rówieśnicy są cynikami pozbawionymi samodzielnych sądów i przekonań. Dał pesymistyczny obraz młodzieży czekającej, jak to określił, „na mannę z nieba”, młodzieży, której twarzą stała się papierowa maska. Ocenę tę przejął Edmund Pietrzyk. Zainteresowania przedstawionej przez niego generacji skupiają się wokół barwnie ilustrowanych czasopism i najnowszego kroju spodni. Bezbarwność i bezideowość pokolenia podkreślił przeciwstawiając mu życie Bursy — poety, który „wymierzył sobie wyrok śmierci kameralnej”. Znaczne podobieństwa widoczne są również między *Pochwałą władz miejskich*²⁷ Jerzego Wilmańskiego, a w taki sam sposób zatytułowanym utworem Andrzeja Bursy²⁸. Wilmański cytuje nawet w wierszu słowa swego poprzednika:

nie przemawiam z pozycji człowieka przerażonego
lament na temat owej super — hoch energii
zdolnej rzekomo
zmienić nas w srebrny deszcz
napawają mnie niesmakiem
jak prowincjonalne anegdoty
pretorianie
również mnie nie wzruszają
za wiele widziałem kłódek z pancerzy

Następnie stwierdził:

były to słowa
nieznanego człowieka
któremu w godzinę świtu
kat
podał kartkę czystego papieru²⁹

Natomiast początek tego wiersza nawiązuje do *Warszawy Fantomu* Bursy. U Wilmańskiego czytamy:

To miasto nie było prawdziwe
ani ulice
ani szoferzy
ani wiatr
na ścianach domów
temperą
namalowani byli przechodnie
dzieci
psy
nikt nikogo nie pytał
którędy się idzie
do
nikt nikomu nie rysował
kółek na czole

²⁷ Jerzy Wilmański, *Pochwała władz miejskich* (w:) tenże, *Poemat niedoskonały*, Łódź 1959, s. 25—26.

²⁸ Andrzej Bursa, *Utwory...*, s. 120.

²⁹ Jerzy Wilmański, op. cit., s. 26.

nawet nocą
nikt nikogo nie bił po twarzy
(...)
to było bardzo dziwne miasto³⁰

Wcześniej Bursa odnotował następujące wrażenia:

Kiedy wysiadłem z pociągu w mieście Warszawie
rozszyfrowałem tę całą mistyfikację
(...)
na każdym kroku odkrywam
iluzoryczność
raz po raz dostrzegam
jak dykta prześwieca przez farbę imitującą tynk³¹

Dla twórców pokolenia 56 oraz kolejnych, zafascynowanych autorem *Luizy* generacji literackich, pisarz stał się uosobieniem niszczyielskiego, nihilistycznego buntu, rozpaczliwego sprzeciwu atakującego wszelkie konwenanse. W licznych utworach literackich, we wspomnieniach znających go osób, w rodzinnych przekazach utrwalony został portret tragicznego buntownika, człowieka nieszczęśliwego, dążącego do samozagłady.

Na kartach *Anda* natrafiamy na scenę, w której przyjaciele śpiewają pieśń kościelną pt. *W krzyżu cierpienie*. W liście do mnie Stanisław Czycz w następujący sposób wyjaśnił jej symboliczną wymowę: „(...) dlaczego śpiewaliśmy tę pieśń...? To pytanie jest ważne, zarówno gdy idzie o *Anda*, jak i o Bursę (...) Krzyż traktowaliśmy w sensie mniej dosłownym, chrystusowym, bardziej w tym, jaki bywa zwykle używany, jako symbol cierpienia, nieszczęścia, choć jednak zaczepiając o te (sfery) religijne. Coś to i jakby z dostojewszczyzny, ale dużo by o tym mówić, bo jeszcze (jest) to i jakby świętokradztwo i ten cynizm posunięty aż tam... Ale wszystko to pomieszane; powaga i szyderstwo, (wszystko) jakieś takie diabelskie. No właśnie, trudno jest mi to wyrazić. (Daje) to jeszcze jeden rys Bursy. Choć to nie jemu, lecz mnie przyszło do głowy sięgnięcie do pieśni religijnej, nie tej jednej, bo jeszcze i:

Wiarą ukorzyć trzeba
Zmysły i rozum swój
Boć tu już nie ma chleba...

(...) Początek pieśni, o której mówiłem wcześniej brzmi:

W krzyżu cierpienie
W krzyżu zbawienie
W krzyżu miłość i nauka
Kto krzyż odgadnie
Ten nie upadnie
Ten nic nie pragnie ni szuka

(...) jest tu jakby streszczenie końcowych partii *Anda*; o ile nie całego (...) tam, pod koniec też już niczego nie pragnęliśmy, nie szukaliśmy”³².

³⁰ Ibidem.

³¹ Andrzej Bursa, *Utwory...*, s. 272.

³² Cytat pochodzi z listu Stanisława Czycza do autorki artykułu, zapis bez daty, w zbiorach Grażyny Pietruszewskiej.

Autointerpretację tę można odczytać jako świadectwo takiego sposobu kreowania sylwetki Bursy, jaki przyczynił się do powstania legendy o tym pisarzu.

Nihilistyczna postawa autora *Miasteczka*, jego nieco schizofreniczna osobowość spowodowały, że miał niewiele prawdziwie oddanych przyjaciół, często czuł się tragicznie osamotniony. Przyjacielem zaczęto go nazywać dopiero w nekrologach. Wśród pożegnalnych laurek pojawiła się jedna nietypowa, brutalna i cyniczna, jak sam Andrzej Bursa. Kończyły ją wstrząsające słowa: „(...) My, jego przyjaciele i koledzy, ludzie wśród których żył i którym czasem wspominał o swoim cierpieniu, czy nawet śmierci, my, którzy przecież słyszeliśmy jego przerażające utwory — przyjmowaliśmy jego słowa z obojętnością lub uśmiechem.

Uśmiejmy się dalej. Współczujących i ławych szczebiotów on teraz już tym bardziej nie potrzebuje”³³.

Do pewnego stopnia Bursa świadomie przyczyniał się do istnienia mitu o człowieku nieszczęśliwym, cierpiętniku, dla którego cały świat stał się „ogromną katownią”³⁴. Opisanego w utworze pt. *Koń* — perszerona, będącego akumulatorem nieszczęścia, utożsamiano z osobą krakowskiego artysty: „(...) Koń (...) wkopany w ziemię nie posiada żadnej wartości pociągowej, nie służy do niczego. Wystawiony na deszcz, mróz i skwar, ćwiczony batem, dręczony przez muchy i baki — cierpi. To jego funkcja.

Skóra konia pełna oparzelin i zacieków jest istną mapą bólu, pełną geograficznych paradoksów i niespodzianek. (...)

Ponieważ, jak już powiedzieliśmy, nogi konia wkopane są w ziemię, nie jest on w stanie ruszyć z miejsca, a cały wysiłek, jaki robi w tym celu pod ciosami bata, pomnaża tylko jego udrękę. Koń jest więc akumulatorem cierpienia. Samoczynnie przez własny wysiłek naładowuje się bólem. Rezerwy posiada tak wielkie, że można by nimi obdzielić wiele rodzin.

Ale pokażcie mi dziś, szanowni państwo, takich, którzy szukają cierpienia.

Mimo to jednak koń jest niezbędny i trudno byłoby sobie wyobrazić normalny bieg rzeczy bez niego”³⁵.

* * *

Niniejsze rozważania naszkicowały legendę o życiu i śmierci Andrzeja Bursy. Przełamanie tej legendy nie jest łatwe, przekonało się o tym wielu piszących o autorze *Naszego ogniska*, wśród nich Stanisław Stanuch, starający się we wstępie do *Utworów wierszem i prozą*³⁶ obalić pogłoski o samobójczej śmierci pisarza. Również autorka tego szkicu podjęła w I części próbę obiektywnego przedstawienia biografii, starając się jednocześnie uwzględnić istnienie legendy.

³³ Stanisław Czycz, bez tytułu, „*Życie Literackie*” 1957, nr 7.

³⁴ Wyrażenie zaczerpnięte z — Andrzej Bursa, *Utwory...*, s. 113.

³⁵ Andrzej Bursa, *Utwory...*, s. 147.

³⁶ Wstęp Stanisława Stanucha do *Utworów wierszem i prozą*.

Przedstawiony mit o życiu i twórczości krakowskiego artysty wymyka się z ram zbyt ogólnej definicji legendy literackiej, podanej przez *Słownik terminów literackich*, w którym czytamy: „(...) jest to zespół mniemań krążących w społeczeństwie na temat danego kierunku literackiego, grupy, bądź —najczęściej— poszczególnego pisarza (np. Stanisława Przybyszewskiego). Legenda literacka dotyczy sposobu życia, pisania, przeświadczeń ideologicznych itp., w jej obrębie prawdziwe fakty łączą się zwykle ze zmyśleniem. Ma ona wpływ w wielu przypadkach na recepcję dzieła literackiego, czyniąc je, z takich czy innych względów, szczególnie atrakcyjnym. Niekiedy (...) bywa świadomie konstruowana, służąc tym samym popularyzacji danych pisarzy i dzieł”³⁷. Dodajmy, że taki rodzaj legendy towarzyszy między innymi Stanisławowi Ignacemu Witkiewiczowi, Krzysztofowi Kamilowi Baczyńskiemu, Tadeuszowi Borowskiemu, Markowi Hłasce, Rafałowi Wojaczkowi, Edwardowi Stachurze. Lakoniczne sformułowania słownikowe wymagają pewnych poszerzeń³⁸. Należy bowiem mieć świadomość tego, że każda legenda zawiera tak zwaną „ograniczoną prawdziwość”, to znaczy budowana jest na kanwie faktów podlegających reinterpretacji lub wyolbrzymieniu. Jest więc nośnikiem „fikcji prawdopodobnej”, oznaczającej głosy o zdarzeniach, które zapewne nie zaszły, chociaż możliwość ich zaistnienia jest prawdopodobna³⁹. Pamiętać, należy również, że legenda literacka wzmacnia oddziaływanie zza grobu, powoduje narodziny „siły fatalnej”, wywierającej wpływ na pisarzy i czytelników. Niebagatelna jest także legendotwórcza rola potomnych i rówieśników, którzy mogą budować literacką legendę na podstawie przekazów rodziny pisarza, lub też osób, z którymi kiedyś się przyjaźnił.

Atrakcyjność literackiej legendy jest niezaprzeczalna. Dzięki niej Andrzej Bursa stał się dzisiaj poetą młodej generacji czytelników. Na jego grobie leży wiele wiązanek kwiatów, do których przymocowane są kartki z wierszami poświęconymi autorowi *Luizy*. Jeżeli dodamy, że na kartkach tych, oprócz wczesnych prób literackich, podawane są adresy ich autorów, to trzeba stwierdzić, że obserwujemy zjawisko bardzo znaczące i zapewne jedyne w swoim rodzaju.

³⁷ *Słownik terminów literackich*, pod red. Janusza Sławińskiego, Wrocław 1976, s. 212.

³⁸ Por.: propozycje Andrzeja Z. Makowieckiego, *Legenda literacka — przykład Stanisława Przybyszewskiego* (w:) *Stanisław Przybyszewski, w 150 lecie zgonu pisarza*, Wrocław 1982, s. 269—272.

³⁹ *Ibidem*.

GRAŻYNA PIETRUSZEWSKA

Andrzej Bursa — Life and Legend, Part II

SUMMARY

The first part of the paper was devoted to the life of Andrzej Bursa in the light of the preserved documents, rendered accessible to the author by the writer's family. The present continuation displays a mechanism of the birth and functioning of the literary legend about the author of „Luiza”.

Many legends grew up around Bursa, similarly, they accompany the whole '56 generation to which the writer belonged. Nowadays the existence of three legends can be noted: the ones of personality, of the way of creation and the one connected with the circumstances of the poet's death. Fostering of these legends results from publishing literary works describing episodes from A. Bursa's life (e.g. „And” by St. Czyż, „Histeryczka” („Hysteric”) by Magda Leja) and the works whose authors followed the poetics used by Bursa (e.g. „Tworzenie wierszem” („Creating in Verse”) by Anatol Stern, „Rozmowa z rówieśnikiem” („Talk to My Contemporary”) by Edmund Pietrzyk). Moreover, a significant role in spreading of the legend was played by press publications, frequently devoted to the writer's suicidal death. Bursa's nonconformist attitude towards life, his original and controversial personality contributed also to the birth and growth of the legend. The presented myth about life, works and death of the author of „Zabicie ciotki” („Killing the Aunt”) is characteristic for the intermingling of the fact with various conjectures and utter bluff.

In this case, the legend influences considerably the reception of the literary works rendering them particularly attractive. Functioning of legends of this kind is quite common in contemporary literature: similar legends accompany the reception of the works by Stanisław Ignacy Witkiewicz, K.K. Baczyński, T. Borowski, E. Stachura.